

XX lat Powszechnej Samoobrony

Tworzyliśmy wszystko ... z niczego

W dniu 26 lutego 1971 r. minęło dwadzieścia lat od czasu uchwalenia przez Sejm PRL ustawy o powołaniu do życia Terenowej Obrony Przeciwlotniczej, w której wyraźnie został postawiony cel, do jakiego powinna dążyć nasza organizacja. Celem tym jest gotowość do obrony naszych zakładów, na wypadek zagrożenia oraz konkretna pomoc zakładom, miastom i osiedlom w warunkach pokojowych.

Z okazji jubileuszu, celowe jest dokonanie chociażby krótkiego podsumowania i oceny naszego dorobku.

Rocznica XX-lecia PS jest również doskonałą okazją do dalszego spopularyzowania naszej działalności wśród załogi. Patrząc z perspektywy czasu, możemy śmiało powiedzieć, że zadania postawione przed nami, wykonaliśmy. Bo przecież rozpoczynając dwadzieścia lat temu, tworzyliśmy wszystko z niczego, bez żadnych doświadczeń i tradycji. Brak było odpowiednio przeszkolonej kadry kierowniczej, brak również było sprzętu i urządzeń. Trudności potęgował fakt, że nie



wszyscy przekonani byli o celowości naszych poczynań. Obecnie mimo wielokrotnie zwiększonych zadań, praca jest przyjemniejsza i łatwiejsza. Pomogło w tym należyte zrozumienie zagadnień obronnych i stworzenie odpowiedniej atmosfery do pracy ze strony czynników polityczno-społecznych i Dyrekcji Zakładu.



Deszcz nie może uniemożliwić przeprowadzenia ćwiczeń Zakładowych Oddziałów Samoobrony. Na zdjęciu: defilada pod parasolkami, przed ćwiczeniami.

Na wzrost autorytetu Zakładowego Oddziału Samoobrony zasadniczo jednak wpłynęła sama jego działalność i postawa szeregowych członków i kadry kierowniczej. Należą tu J. Kisielica, H. Lewandowska, J. Wierzba, A. Janusz, B. Dombrowski, R. Kozik, W. Wieczorek, B. Skupin, K. Minkiewicz, J. Michalczevska, J. Łapinis, M. Zięba, M. Kotlarek, J. Jawurek, J. Owczarz, K. Wiśniewski, J. Sukniewicz, T. Slatina, K. Jabłoński i wielu innych, których nie sposób wszystkich wymienić.

Do należytego rozwoju Powszechnej Samoobrony przyczyniła się również dalekowzroczność, inicjatywa i troska tych, co nami kierowali. A więc: Wydział PS M. P. Chem. i Inspektorat PS Zjednoczenia PWS.

Dzięki właśnie tym „upartym” dziś ZOS w naszym zakładzie zalicza się do dobrze pracujących i „widocznych” na terenie swojego działania o czym świadczą m. in. dyplomy, puchary i medale, stano-

wiące nagrody za wkład pracy w dziedzinie obronności.

O ile początkowo myślano, że TOPL (następnie ZGR-TOPL, dzisiaj ZOS) to tylko szkolenie, szkolenie i „zabawa w wojnę”, to w latach następnych niejedynemu zmuszony był zmienić swój pogląd. O wielostronnych przygotowaniach i różnorodnej działalności organów ZOS świadczyć mogą przytoczone na tych stronach fakty z działalności.

Dziś po latach żmudnej, ze zmiennym szczęściem prowadzonej pracy, stworzyliśmy dostateczne warunki, pozwalające na zabezpieczenie załogi na wypadek konfliktu zbrojnego, a przede wszystkim zdołaliśmy ją przekonać, że już teraz, w okresie pokojowym jesteśmy potrzebni, niosąc pomoc podczas klęsk żywiołowych, awarii czy katastrof. Ponieważ dobra praca leży w interesie nas wszystkich, nie możemy spocząć na laurach i zadowolili się dotychczasowymi osiągnięciami. Musimy pracować dalej.

Mieczysław Kaczorowski

Kartki z naszej historii

W dwudziestoletniej już historii samoobrony w naszym zakładzie, oprócz trudu codziennych dni, wypełnionych nauką i pracą, były wydarzenia, które utrwaliły się specjalnie w naszej pamięci.

Z tych wydarzeń ułożyliśmy naszą małą historię dwudziestolecia. Choć daleka jest ona od pełnego obrazu osiągnięć Zakładowej Samoobrony w „Celwiskozie”, przypomina na pewno niektóre ważniejsze wydarzenia, które zwykło się nazywać „krokami milowymi” w historii.

1951 r.

Powołanie do życia Terenowej Obrony Przeciwołotniczej w naszym zakładzie. Pierwszy komendant TOPL — obiektu dyr. S. Pallasek, szef — R. Wiciński.

1952 r.

Organizacja służb TOPL poszczególnych specjalności i szkolenie.

1953 r.

Służba medyczno-sanitarna pod dowództwem M. Sliwińskiej zabezpiecza po raz pierwszy trasę Wyścigu Pokoju na terenie powiatu jeleniogórskiego.

1954 r.

Służba medyczno-sanitarna pod dowództwem M. Nowosada oraz A. Wawrzaszek i J. Adamczyk bierze udział w akcji przeciwpowodziowej (Pilchowice Zapora, Nielestno, Wleń).

1955 r.

Trzy sekcje medyczno-sanitarne zabezpieczają trasę motocrossu w Górach Sudeckich.

1956 r.

Służba medyczno-sanitarna i przeciwpożarowa pod dowództwem J. Jawurka i B. Nowika pełnią dyżury w kinach jeleniogórskich.

1957 r.

Drużyna medyczno-sanitarna pod dowództwem H. Lewandowskiej bierze udział w ćwiczeniach pokazowych w Jeleniej Górze.

1958 r.

Zorganizowano obóz szkoleniowy w Karpaczu dla sztabu TOPL — obiektu i przeprowadzono ćwiczenia pokazowe dla mieszkańców i wczasowiczów.

1959 r.

Powołano pierwszy w skali resortu zespół propagandowy TOPL.

1960 r.

Zorganizowano obóz szkoleniowy w Złotym Potoku, w czasie którego drużyna medyczno-sanitarna pod dowództwem J. Kisielicy udzieliła pierwszej pomocy ciężko rannemu mieszkańcowi i odtransportowała go do szpitala w Gryfowie Śląskim.

1961 r.

Członkowie TOPL poszczególnych specjalności przepracowali 870 roboczogodzin przy porządkowaniu pozyskanych pomieszczeń magazynowych i konserwacji sprzętu specjalistycznego.

1962 r.

Drużyna rozpoznania i łączności pod dowództwem R. Krawczyka zajęła pierwsze miejsce w V Resortowych Ćwiczeniach w Jaśle.

1963 r.

Służba odkażania i dezaktywacji wspólnie ze służbą medyczno-sanitarną pod dowództwem szefa ZGR TOPL M. Kaczorowskiego wzięła udział w profilaktycznym zabezpieczeniu zakładu przed epidemią czarnej ospy.

1964 r.

Służba propagandowo-informacyjna pod dowództwem K. Jabłońskiego organizuje wielki ogólnozakładowy quiz pt. „Co wiem o TOPL?“, w którym wzięło udział 600 pracowników zakładu.

1965 r.

Toplowcy wykonali w Zakładowym Ośrodku Wczasów w Ustce chodniki i drogi dojazdowe oraz oświetlenie. Przepracowano 7.635 roboczogodzin.

1966 r.

Jednostki TOPL wszystkich specjalności przepracowały 2034 godzin przy pracach użytecznych i podjęły dalsze zobowiązania wartości 47.300 zł.

1967 r.

Zreorganizowano ZGR—TOPL w Zakładowy Oddział Samoobrony, powołano m. in. i przeszkolono takie służby, jak: ochronowa, opieki społecznej i rozpoznania.

1968 r.

Zorganizowano Klub Honorowego Dawcy Krwi. W ćwiczeniach kontrolnych zorganizowanych przez MPChem. służby: społeczno-wychowawcza, odkażania i dezaktywacji oraz porządkowo-ochronna zajęły pierwsze miejsca. Służba społeczno-wychowawcza zajęła również pierwsze miejsce w resorcie, a w II półroczu II miejsce w resorcie we współzawodnictwie międzyzakładowym.

1969 r.

Komenda ZOS została wytypowana do opracowania przykładowej dokumentacji, która służyła za wzór dla innych zakładów w województwie. Klub HDK rozwija swoją działalność oddając honorowo 33 l krwi.



W roku 1965 członkowie naszych służb uczyli się i pracowali w ośrodku wypoczynkowym w Ustce, budując drogi dojazdowe i chodniki.

1970 r.

Komenda ZOS była koordynatorem akcji „papierówka”. W okresie „zimy stulecia” rozładowywano wagony z papierówką co pozwoliło uniknąć strat z powodu postoju wagonów. Na XIII ćwiczeniach kontrolnych organizowanych w Boguszowie po raz pierwszy wystawiono

żeńską drużynę ratownictwa technicznego, która zajęła I miejsce w okręgu.

1971 r.

Przeprowadzono po raz pierwszy ćwiczenia obiektowe systemem alarmowym. Otrzymały one ocenę bardzo dobrą. Przeprowadzono szkolenie masowe załogi metodą samokształcenia.

Błyskawiczne wywiady jubileuszowe z szefami służb ZOS

Z okazji XX-lecia Powszechnej Samoobrony przeprowadziliśmy kilka błyskawicznych wywiadów z szefami służb. Z tych wywiadów można w wielkim skrócie dowiedzieć się, co robią aktualnie poszczególne służby i jakie mają plany na najbliższą przyszłość.

ALFONS WALENTYNOWICZ — szef służby porządkowo-ochronnej:

— „Marzeniem naszej służby jest zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie między służbami naszego Zakładowego Oddziału Samoobrony. Dotychczas jeszcze to się nam ani razu nie udało.

Jeszcze w tym roku nasza służba w czynnie społecznym zniweluje i doprowadzi do należytego porządku teren wokół całego zakładu. Najlepszym członkiem na-

szej służby jest Edward Modelski, który regularnie bierze udział w szkoleniu i czynnie uczestniczy w pracach społecznych naszej służby.—”

LIDIA DE VILLE — szef służby społeczno-wychowawczej:

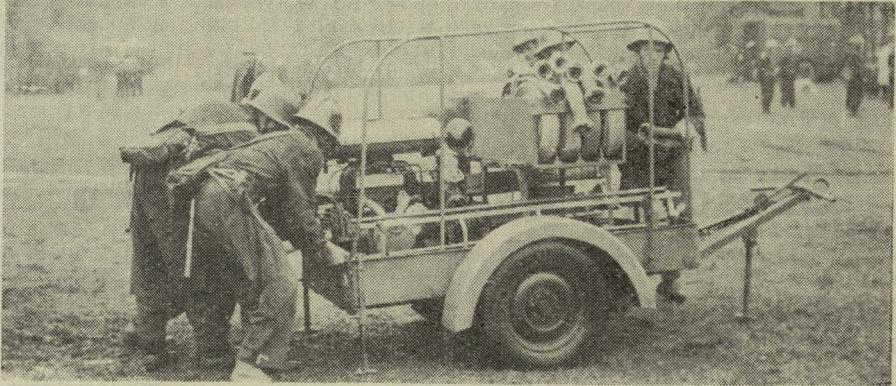
— „Najtrudniejszym dniem w historii naszej służby był 13 czerwca br. kiedy to na LXVI naradzie kadry ZOS w „Wis-kordzie” oceniona została negatywnie nasza działalność.

Oczywiście — zasłużyliśmy na taką ocenę. Staramy się aby w II półroczu br. nadrobić braki i zaległości i znowu wejść do czołówki służb w resorcie.

Najradośniejszym dniem naszej służby był w ubiegłym roku, kiedy to na II Przeglądzie Filmów Amatorskich ZOS w Je-



Służba medyczno-sanitarna w czasie ćwiczeń. Transport rannego po schodkach. Trzeba uważać również ze względu na to, że obserwuje fotoreporter.



Slużba przeciwpożarowa za chwilę wejdzie do akcji. Z jakim skutkiem? Oto jest pytanie.

leniej Górze zebraliśmy sporo nagród i otrzymaliśmy również piękny puchar Dyrektora Naczelnego ZPWS.

Naszym ciągle jeszcze niespełnionym marzeniem jest otrzymanie z rąk Ministra Przemysłu Chemicznego pucharu za zajęcie I miejsca w resorcie”.

MIECZYŚLAW MYĆKA — szef służby schronowej:

— „Marzeniem naszej służby jest aby wszystkie obiekty schronowe doprowadzić do takiego stanu, aby nie było usterek. Ponieważ zależy to od nas samych, jestem pewny, że zadanie to wykonamy.

Najlepszym członkiem naszej służby jest Lucjan Zwoliński. Jest instruktorem PS, prowadzi szkolenie nie tylko na „własnym podwórku” ale również szkolenie masowe dla załogi, wykazuje dużą aktywność.—”

JERZY JAWUREK — szef służby medyczno-sanitarnej:

— „W historii naszej służby było wiele trudnych dni, kiedy stawaliśmy przed niełatwymi do wykonania zadaniami. Tak było m. in. w roku 1956, kiedy nasza służba uczestniczyła w akcji przeciwpożarowej w powiecie lwóweckim. Woda przybierała szybko i zostaliśmy odcięci razem z przygotowaną do ewakuacji ludnością. Tak więc pomagając innym, sami potrzebowaliśmy w pewnej chwili pomocy. Wszystko skończyło się dobrze, kiedy do akcji wkroczyło wojsko, które dyspo-

nując odpowiednim sprzętem, przeprowadziło sprawnie ewakuację zagrożonych.

Do największych sukcesów naszej służby zaliczam m. in. zajęcie drugiego miejsca w eliminacjach resortowych.

Marzenia nasze są skromne. Chcielibyśmy aby chociaż raz na szkolenie stawili się 100 procent wyznaczonych do szkolenia.—”

TADEUSZ SYP — szef służby przeciwpożarowej:

— „Największym osiągnięciem naszej służby to zdobycie na własność pucharu Dyrektora Przedsiębiorstwa, we współzawodnictwie między służbami naszego ZOS.

Najtrudniejszy dzień mieliśmy na ćwiczeniach w Boguszowie, kiedy to nasza sekcja została zdyskwalifikowana. Ale potem był znowu dzień radosny, kiedy ta sama sekcja, składająca się z samych kobiet, walczyła na równi z mężczyznami i w eliminacjach powiatowych zajęła dziewiąte miejsce.

Do najlepszych członków naszej służby zaliczam Edwarda Stańkę, który zawsze prawidłowo i z powagą wypełnia wszystkie zadania, jest zdyscyplinowanym i ofiarnym ZOS-owcem.—”

MARIAN KOTLAREK — szef służby łączności i alarmowania:

— „Największe osiągnięcie naszej służby to zajęcie pierwszego miejsca w I ćwiczeniach resortowych w Łodzi, przez naszą drużynę męską.

Do najlepszych członków naszej służby zaliczam: Piotra Adamczyka, Tadeusza Dudę, Ryszarda Kozika, Henryka Dąbrowskiego i Janinę Michalczewską.

Nasza służba często podejmuje czyny

społeczne. W tym roku wykonamy dla potrzeb ZOS i zakładu, urządzenie nagłaśniające które będzie mogło być zamontowane w samochodzie i pozwoli na nadawanie komunikatów i muzyki.—”

Rozmawiał KA-WU

Sześć lat współzawodnictwa

Jak pracuje nasz Zakładowy Oddział Samoobrony? Warto by na to pytanie odpowiedzieć bardziej precyzyjnie, właśnie z okazji XX-lecia PS.

Odpowiedź nie będzie trudna, jeżeli posłużymy się wynikami, jakie uzyskiwał nasz ZOS we współzawodnictwie międzyzakładowym, prowadzonym przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego, od roku 1966.

W roku 1966 Komenda ZOS otrzymała w pierwszym półroczu ocenę dobrą, w drugim jednak półroczu zasłużyła na ocenę bardzo dobrą i taką ocenę miała bez przerwy, aż do I półrocza 1970 roku włącznie. W II półroczu 1970 roku Komenda otrzymała ocenę dobrą, a w I półroczu 1971 roku tylko dostateczną.

We współzawodnictwie międzyzakładowym bierze również udział Służba Społeczno-Wychowawcza ZOS.

Od I półrocza 1966 roku aż do I półrocza 1970 Służba S-W otrzymywała stałe ocenę bardzo dobrą. W II półroczu 1970 zasłużyła tylko na ocenę dobrą, a w I półroczu 1971 na ocenę dostateczną.

Co się stało? Skąd wziął się ten niespodziewany chyba spadek ocen, zarówno Zakładowego Oddziału Samoobrony jak i Służby Społeczno-Wychowawczej?

Na te pytania odpowiada szef ZOS Kazimierz Wiśniewski.

— „XX-lecie Powszechnej Samoobrony zbiegło się — niestety — z obniżeniem lotów naszego Zakładowego Oddziału Samoobrony i Służby Społeczno-Wychowawczej we współzawodnictwie, prowadzonym przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego.

Za I półrocze br. ZOS otrzymał notę dostateczną, taką samą niską ocenę otrzymała Służba Społeczno-Wychowawcza.

Nie sposób nad tą sprawą przejść do porządku dziennego, trzeba wyjaśnić, jakie były przyczyny tak niskich, po raz pierwszy od dziesięciu lat — ocen.

Duży wpływ na ocenę ZOS miała niska ocena pracy Służby S-W. Zbiegło się to z rozpoczęciem pracy przez nowego szefa służby Lidię De Ville. Trzeba powiedzieć jasno, że nastąpiło znaczne obniżenie lotów przez służbę. Zadania wprawdzie były wyznaczane i to wystarczające dla osiągnięcia wysokiej oceny, nie było jednak właściwej ich realizacji, bo brakowało kontroli wykonania planów. Nie wystarczyło po okresie półrocza stwierdzić, że plan nie został wykonany. Trzeba stałe „trzymać rękę na pulsie” i doprowadzić do systematycznej pracy wszystkich członków.

Jak bardzo Służba S-W naszego ZOS pozostała w tyle, warto powiedzieć, że Służba S-W Stilonu Gorzowskiego uzyskała w I półroczu 192 pkt., podczas kiedy nasza zaliczyła tylko 77 pkt.

Jeżeli chodzi o ocenę pracy ZOS, to w głównej mierze o niskiej ocenie zdecydowały oprócz słabej pracy Służby S-W dwa czynniki. Udało się nam zwerbować w szeregach PCK tylko 65 procent załogi.



Widocznie zagadnienie to było za słabo przez nas propagowane, mimo pomocy Powiatowego Zarządu PCK.

Służba Przeciwpożarowa nie potrafiła w terminie przeszkolić Ochotniczej Straży Pożarnej.

Aby w II półroczu wyniki były lepsze, podjęto już i podejmuje się nadal, c²_{lv} szereg poczynań, realizuje się zalecenia

pokontrolne Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych w tej sprawie.

Ocenę będziemy mieli na pewno znacznie lepszą. Czy jednak uplasujemy się w czołówce ZOS i Służb S-W w naszym przemyśle?

Trudno na to pytanie odpowiedzieć, wydaje się jednak, że w III kwartale br. nie było jeszcze wystarczającej działalności i systematycznej pracy w Służbie S-W.—”

Nasza Służba XX-lecia

Wśród wielu inicjatyw, które podejmujemy w naszym Zakładowym Oddziale Samoobrony dla uczczenia XX-lecia PS, jedną zaproponowaliśmy wszystkim ZOS.

Proponujemy aby wszystkie Zakładowe Oddziały Samoobrony wybrały i ogłosiły najbardziej zasłużoną służbę swojego ZOS — SŁUŻBĄ XX-LECIA PS!

W naszym oddziale, ten zaszczytny tytuł przyznaliśmy Służbie Medyczo-Sanitarnej, której szefem jest Jerzy Jawurek a zastępcą szefa Mieczysław Dębski. Początek działalności Służby Medyczo-Sanitarnej w naszym zakładzie, to początki działalności TOPL. Obecny szef służby był nie tylko jej organizatorem, ale również jednym z organizatorów

TOPL w naszym zakładzie. Właśnie ta służba odniosła pierwszy sukces w skali krajowej. W bibliotece ZOS przechowywana jest do dzisiaj jak relikwia, książka o pożółkłych już kartkach, z dedykacją dla drużyny medyczo-sanitarnej jeleniogórskiej Celwiskozy, która w ogólnopolskich zawodach PCK w Warszawie zajęła pierwsze miejsce. Było to w czerwcu 1953 roku.

Na tych właśnie zawodach dowódcą naszej drużyny była Aleksandra Janusz, która do dzisiaj pracuje w ZOS, nadal w tej samej służbie. Jerzy Jawurek pamięta wszystkie ciekawsze wydarzenia z historii „swojej” służby i chętnie o nich mówi.



Oto kilka przykładów.

W roku 1954 w jesieni miała miejsce wielka powódź. Rzeka Bóbr zalała kilka wiosek w powiecie lwóweckim. Do pobliskiego Nielestna pewnej nocy wyruszyła nasza służba medyczno-sanitarna, dla przeprowadzenia ewakuacji ludności. Doświadczenia z pierwszych ćwiczeń TOPL, zdawały tutaj egzamin życiowy, w niełatwych warunkach wielkiego zagrożenia ze strony żywiołu. Po tej akcji panowała opinia, że nasza drużyna, którą dowodził nieżyjący już Marian Nowosad, była najsprawniejszą ze wszystkich służb powiatu.

W roku wielkiej epidemii ospy w naszym województwie, służba medyczno-sanitarna naszego ZOS znowu zdała pomyślnie egzamin życiowy. Przez wiele dni, wszystkie członkinie służby, pełniły w zakładzie w portierniach nieustający dyżur, przeprowadzając dezynfekcje osób wchodzących i wychodzących z zakładu. Śmiało można powiedzieć, że to właśnie dzięki tej służbie, groźna choroba zakaźna — ospa, nie dotarła do naszego zakładu.

W roku 1956 w Zakładowej Przychodni brak było pielęgniarek i nie było w naszym mieście chętnych, do pracy w tym zawodzie.

Zapowiadało się na formalną klęskę: każdy wie co to znaczy, kiedy duży zakład chemiczny nie ma dobrze działającej służby zdrowia.

I znowu śpieszy z pomocą Służba Medyczno-Sanitarna ZOS.

Společnie, poza godzinami pracy w zakładzie, członkinie naszej służby pełnią rolę pielęgniarek w przychodni. Co trzy dni społeczną pracę podejmuje nowy zespół ludzi. Honorata Lewandowska i Jadwiga Wierzbą do dzisiaj jeszcze członkinie ZOS, należały do tych, które szczególnie wyróżniły się w tej akcji. Ofiarna praca służby, znajduje odzwierciedlenie w licznych wyróżnieniach i odznaczeniach. Drużyna PCK nr 1500 — to drużyna naszej

służby, której przyznana została zbiorowa Odznaka Honorowa PCK IV stopnia.

Wiele członkiń służby posiada Honorowe Odznaki PCK różnych stopni. Irena Maślanik, Jadwiga Kisielica — Bogusz, Teresa Zajac, Stefania Żarczyńska, Halina Piotrowska to również przodująca kadra medyczno-sanitarna ZOS Celwiskozy.

Trochę to może nie nowocześnie, że służbie złożonej z samych kobiet przewodzą mężczyźni: Jerzy Jawurek — szef, Mieczysław Dębski — zastępca, Marian Tobis — dowódca oddziału.

Szef dobrze obserwował zawsze pracę swojej służby i właściwie wyciągał z niej wnioski, czego najlepszym dowodem, że żona Halina zanim przybrała nazwisko Jawurek, była również członkiem służby medyczno-sanitarnej. I jest w tej służbie do dzisiaj.

Stanisław Kozar

Piękna służba odkażania i dezaktywacji w czasie ćwiczeń.



Materiały przygotowali: Mieczysław Kaczorowski, Kazimierz Wiśniewski

i Stanisław Kozar

Zdjęcia — archiwum „Wspólnego Celu”